

# Prawda, stany rzeczy i aspekty. Romana Ingardena ontologia prawdy i jej interpretacje\*

Konrad Werner

## Wstęp

Roman Ingarden nie pozostawił odrębnych pism poświęconych teorii prawdy, niemniej spojrzenie na jego ontologię właśnie przez pryzmat pojęcia prawdy pozwala postawić ciekawe pytania. Niewielka jest również ilość prac poświęconych interpretacji Ingardenowskiej teorii prawdy. Sprawą tą zajęli się Włodzimierz Galewicz, Jan Woleński i Michał Hempoliński. Z kolei Andrzej Biłat czerpie z Ingardena inspirację za pośrednictwem Ludwika Borkowskiego. W niniejszej pracy rozważę przede wszystkim interpretację Andrzeja Biłata.

## Fragmenty Ingardenowskiej ontologii języka i poznania

1. Aby zreferować teorię prawdy Romana Ingardena, należy zapoznać się z podstawowymi tezami autora *Sporu o istnienie świata* na temat języka i językowego poznania rzeczywistości. Właściwe pytanie na początek to: jak możliwe językowe poznanie obiektywniej rzeczywistości? Pytania typu *jak możliwe* zadaje ontologia. Teoria prawdy Ingardena, jak się okaże, to w istocie *ontologia prawdy*.

2. Język jest niezbędnym narzędziem nauki w tym sensie, że umożliwia dostęp do dziedziny przedmiotowej *pod określonym kątem*, zatem uchwycenie określonego *aspektu* rzeczy, nie zaś w tym sensie, iż jest warunkiem *wszelkiego* doświadczenia przedmiotu. Jasne jest dla Ingardena, że językowe uchwytowanie świata jest wtórne i musi się opierać na rzeczy bardziej podstawowej. Właściwe czynności poznawcze są syntezą czynności językowych i czynności poznawczych przed-językowych.

3. Język umożliwia dostęp do dziedziny przedmiotowej dzięki swemu na nią *nakierowaniu* – dzięki swej intencjonalności (*intencyjności*)<sup>1</sup>. Zarówno tę sprawę, jak i wspomnianą w 1. funkcję języka, widać wyraźnie w następujących słowach:

---

\* Trzon artykułu powstał przy okazji pisania pracy magisterskiej pod kierunkiem Prof. Jana Woleńskiego, któremu w tym miejscu dziękuję. Chciałbym tu również wyrazić głęboką wdzięczność Panu Profesorowi Jerzemu Perzanowskiemu, który po długiej walce z chorobą zmarł 16 V 2009 r. Pan Profesor był pierwszym czytelnikiem i wnikliwym recenzentem niniejszych rozważań. Przede wszystkim jednak był prawdziwym nauczycielem filozofii i opiekunem mojej pracy naukowej w roku akademickim 2008/2009. Dziękuję.

<sup>1</sup> Ingarden raczej skłania się ku określeniu „intencyjny”, rezerwując słówko „intencjonalny” na

Jako wytyczna badań nad językiem, które przeprowadzimy, służy myśl, że poszukujemy czynnika zaopatrującego nauki w przedmiot, wyróżniającego, akcentującego coś w przedmiocie. Więc poszukujemy w każdym razie języka jako czegoś *intencyjnego*<sup>2</sup>, udzielającego dostępu do przedmiotów: szukamy czegoś, co będąc tworem językowym, umożliwia dowiadywanie się o czymś, co samo *nie* jest tym tworem językowym<sup>3</sup>.

4. Język spełnia swoje zadanie, o ile posiada interpretację i treść. Treść jest *tym, co pozwala językowi ująć przedmiot w aspekcie*<sup>4</sup>.

5. Znaczenia słów są przedmiotami intencjonalnymi. Informacja<sup>5</sup> „przechwywana” w znaczeniu to informacja uzyskana w akcie intencjonalnego uchwycenia przedmiotu w pewnym aspekcie (w wielu aspektach). Znaczenie jest tworem tychże aktów.

6. Na znaczenie nazwy składają się (*i*) wskaźnik kierunkowy; (*ii*) treść materialna; (*iii*) treść formalna; (*iv*) charakteryzacja egzystencjalna; ewentualnie (*v*) pozycja egzystencjalna. Struktura składników znaczenia porządkuje zawartą w nim informację. Proponuję, aby ów porządek rozumieć następująco: *Wskaźnik kierunkowy* to bezpośrednie wskazanie na przedmiot, ewentualnie wielość przedmiotów. On zakotwicza inne elementy znaczenia jako tworu intencjonalnego, i cały ów twór, w określonym przedmiocie, bądź w (możliwej) mnogości przedmiotów. Wskaźnik może być jedno bądź wielopromienny; stały bądź zmienny; aktualny bądź potencjalny. Nie ma tu miejsca, aby wchodzić w szczegóły<sup>6</sup>. Zakotwiczenie w rzeczywistości zewnętrznej, z jednej strony umożliwia całość znaczenia, z drugiej strony musi być umożliwiane przez informację zawartą w punktach (*ii*) – (*iv*). Zachodzi tu zatem ciekawe wzajemne umożliwianie<sup>7</sup>. Dzięki operacjom myślowym wspomniana informacja rozdziela się w pierwszej kolejności na treść materialną i treść formalną. *Treść formalna* informuje o strukturze przedmiotu, a zatem

---

określenie wytworów aktów językowych.

<sup>2</sup> Podkreślenia Ingardena będą zawsze zaznaczał kursywą. Własnych podkreśleń w cytatach nie czynię.

<sup>3</sup> Ingarden [1972a] s. 31-32.

<sup>4</sup> Widać wyraźnie związek semantyki Ingardena z semantyką Fregego (Frege [1977]). Zarazem trzeba zaznaczyć przykry fakt, że obie nie odnajdują się nijak w ramach gorącego dziś sporu eksternalizm – internalizm, co świadczy o ontologicznym (!) ubóstwie alternatywy narzuconej przez Putnama (Putnam [1998]).

<sup>5</sup> Kategoria informacji jest najczęściej narzędziem epistemologii naturalistycznej. Tutaj tak nie jest. Można bezpiecznie myśleć o informacji jako o wiadomości, a także jako o zgromadzonej wiedzy.

<sup>6</sup> Patrz: Ingarden [1972a] s. 47-49; Ingarden [1988].

<sup>7</sup> Ta symetryczna zależność bywa nader często pomijana na rzecz jednostronnej świat  $\Rightarrow$  znaczenie.

o tym, jak ustrukturyzowane są pewne jakości – czy mamy do czynienia z przedmiotem trwającym w czasie, procesem itd. Z kolei *treść materialna* odrywa owe jakości od formalnych determinacji. Kolejną porcję informacji, umacniającą wskazanie na przedmiot, niesie *charakteryzacja egzystencjalna*, tj. wiadomość o tym, jaki jest sposób istnienia konkretnego powiązania materii i formy, określonego wspólnie przez punkty (ii) i (iii). Może to być istnienie realne, czysto intencjonalne itd. Element zamykający charakterystykę znaczenia nazwy jest, podobnie jak element ją otwierający, niejako zewnętrzny w stosunku do myślowo wyróżnionych punktów (ii) – (iv). Można powiedzieć, iż przytwierdza ich zakotwiczenie dokonane w (i) i w podobny sposób zależy od informacji w nich zawartej. Jest to *pozycja egzystencjalna*, która pojawia się tylko wówczas, gdy używający nazwy jest przekonany o istnieniu przedmiotu (przedmiotów), na który nazwa się kieruje. Można ów element uznać za nazwowy odpowiednik asercji właściwej sądom.

7. W znaczeniu nazwy odróżniamy część aktualną i potencjalną. W toku badań znaczenie się bogaci, lecz możliwość tego wzbogacenia musi już być zawarta w znaczeniu jako pewna potencjalność.

8. Od znaczenia nazw trzeba odróżnić znaczenie czasowników<sup>8</sup>. Ujmują one procesy *w ich trwaniu*, jako *działające się* i *niegotowe*, podczas gdy nazwy ujmują przedmioty jako statyczne i gotowe całości (ewentualnie procesy, zdarzenia, czy stany rzeczy jako podmioty cech). Czasowniki izolowane (wzięte bez kontekstu zdaniowego) nie posiadają (w przeciwieństwie do nazw) wskaźnika kierunkowego. Mogą w określonym kontekście pełnić funkcję zdania, choć „zdania jednosłowne stanowią wypadki raczej wyjątkowe, a zarazem graniczne”<sup>9</sup>.

Sprawa czasowników będzie dalej ważna. Dla Ingardena było rzeczą zupełnie oczywistą, że inaczej „przysługuje” podmiotowi cecha, inaczej mu „przysługuje” należenie do zbioru, jak również inaczej mu „przysługuje” spełniana przezeń czynność<sup>10</sup>.

9. Od nazw i czasowników trzeba odróżnić funktory (słówka funkcyjne), które wedle Ingardena również mają znaczenie, choć na tyle ubogie, że nie wyznaczają żadnej treści, ani materialnej, ani formalnej, „nie mogą same przez się

---

<sup>8</sup> Może się zdawać, że Ingarden miesza gramatykę z logiką. W nomenklaturze logicznej powiemy, że odróżniamy nazwy od predykatów; w gramatycznej, że rzeczowniki od czasowników, przymiotników, itd. Chodzi jednak o to, że pod pojęciem predykatu kryje się pewna różnorodność ontologiczna, którą zwykle się redukuje. Jest to w istocie ontologiczna redukcja, której Ingarden się sprzeciwia.

<sup>9</sup> Ingarden [1988] s. 170.

<sup>10</sup> W każdym przypadku użyłem wyrażenia „przysługuje”, aby stworzyć płaszczyznę porównania, choć przysługiwanie w ścisłym sensie może dotyczyć tylko cech.

wytworzyć żadnego przedmiotu”<sup>11</sup>. Np. znaczenie słówka „to” streszcza się w jego wskaźniku kierunkowym<sup>12</sup>.

**10.** Od poszczególnych słów i funktorów trzeba odróżnić zdania (sądy) jako jednostki znaczeniowe „wyższego rzędu”. Poznawanie z pomocą języka to przede wszystkim orzekanie (sądzenie)<sup>13</sup>.

Ingarden podkreśla, iż orzekanie nie jest *stanem*, lecz *czynnością*.

Orzekanie, o którym tu będzie mowa, to czynność, zabieg, wielofazowa operacja podmiotu, w którą wplecione jest jako składnik przeświadczenie o istnieniu, ale jej samo nie stanowi<sup>14</sup>.

**11.** „Odpowiednikiem prostego orzekania jest stan rzeczy, fakt”<sup>15</sup>. Istnieje odpowiedniość między strukturą sądu a strukturą stanu rzeczy. Poznanie odbywa się „przez *odkrywanie* jakiejś rzeczy lub stanu rzeczy”<sup>16</sup>. Sąd, narzędzie poznania, jest wytworem zdaniotwórczych operacji, które przeprowadzamy świadomie „w obliczu rzeczy, czy też pewnego dziania się”<sup>17</sup>. Operacje te są zawsze kulminacją pewnego etapu czynności poznawczych. Poszczególne fazy procesu poznawczego, „a przede wszystkim faza wyjściowa, nie muszą być wcale natury logicznej, ani w ogóle językowej, a stanowią jedynie różne postaci pozajęzykowego i w tym sensie «bezpośredniego» poznawczego *obcowania* z pewnymi przedmiotami w najogólniejszym tego słowa znaczeniu”<sup>18</sup>.

**12.** Sąd może być również odpowiedzią na pytanie odpowiednio dobrane do odkrytej sytuacji w dziedzinie przedmiotowej. Przede wszystkim chodzi o tzw. pytania esencjalne, pośród których Ingarden odróżnił: (i) co to jest?; (ii) co to jest x?; (iii) czym jest x?<sup>19</sup>.

---

<sup>11</sup> Ingarden [1988] s. 120.

<sup>12</sup> Ingarden toczy spór o rozumienie funktorów z filozofami analitycznymi (w jego języku – z logistykami). Przyznaje on słówkom funkcyjnym, wprawdzie ubogie, lecz istotne znaczenie (istotne w kontekście zdania). Nie ma tu miejsca ani potrzeby, aby ten spór referować.

<sup>13</sup> „Orzekanie” to tyle, co „sądzenie”, lecz Ingarden woli czasem używać pierwszego słowa, aby, jak podkreśla, odróżnić je od „sądzenia” w myśl brentanistów, które ma być czymś statycznym i właściwie streszczającym się w przeświadczeniu o istnieniu.

<sup>14</sup> Ingarden [1972a] s. 107.

<sup>15</sup> Tamże, s. 109.

<sup>16</sup> Ingarden [1972b] s. 223.

<sup>17</sup> Tamże, s. 222.

<sup>18</sup> Tamże, s. 223.

<sup>19</sup> Szczegółowe omówienie różnic w Ingarden [1972c]. Skrótowo rzecz ujmując, pytania (i) i (ii) wskazują na indywidualną naturę przedmiotu, podczas gdy (iii) pyta o przynależność przedmiotu – do gatunku lub do jakiegoś zbioru (przynależność do gatunku i do zbioru nie są tym samym).

**13.** O sądzie rzecz można, że w pewien sposób *działa* w świecie:

(...) sądy, będąc wytworami orzekającego sądenia spełniają podstawową funkcję *odkrywania*, a czasem tylko *rozwijania stanu rzeczy* zachodzącego w przedmiocie lub z przedmiotem oznaczonym przez sądy (o ile chodzi o sąd prosty typu „S jest p”), lub też stanu rzeczy o mniej lub więcej skomplikowanej budowie w zależności od budowy sensu danego sądu<sup>20</sup>.

Drugą powszechną funkcję stanowi *uznawanie zachodzenia stanu rzeczy* w pewnym bycie, zawsze jednak w pewnym bycie *niezależnym od sądenia* i od samego sądu.

**14.** W semantyce Ingardena zachodzi ścisły związek między prawdziwością a poprawnym sądeniem (stwierdzeniem). Wydaje się, że:

(1) Jeśli sąd S jest poprawnie stwierdzony, to jest prawdziwy.

Prawdziwość sądów istotnie zależy od poprawności sądenia (stwierdzenia). Rzecz w tym jednak, jak podkreśla Jan Woleński<sup>21</sup>, że nie chodzi o psychiczny akt, lecz o obiektywne procedury dochodzenia do pewnych twierdzeń. Czyli trzeba rozróżnić (i) stwierdzenie jako akt psychiczny od (ii) prawomocnego stwierdzenia, określonego zespołem reguł. Wówczas po prostu:

(1)\* Jeśli S jest twierdzeniem, to jest prawdziwe.

Uznajemy, że zdanie posiadające dowód jest prawdziwe. Kontrowersje pojawiają się w dwóch innych sytuacjach. Czy zachodzi implikacja odwrotna?

(2) Jeśli sąd S jest prawdziwy, to jest poprawnie stwierdzony.

Gdy rozumiemy stwierdzenie na sposób (ii) mamy:

(2)\* Jeśli S jest prawdziwe, to jest twierdzeniem (posiada dowód), co w połączeniu z (1)\* daje pewną wersję twierdzenia o pełności.

Zarówno (1), jak i (2), nie zachodzą z pewnością dla stwierdzenia rozumianego jako (i). Z tego, że o czymś jesteśmy przekonani, nie wynika, że to jest prawdziwe.

Rzecz staje się ciekawa, gdy zadać pytanie, czy (1) albo (2) mogą zajść *kiedykolwiek* wówczas, gdy *stwierdzenie* (sądenie) jest traktowane jako *modalność epistemiczna*, jak to się dzieje na przykład w tzw. *logice stwierdzenia* Andrzeja Wiśniewskiego<sup>22</sup>? Innymi słowy, czy *może* zachodzić ścisły związek między prawdziwością a poprawnym stwierdzeniem, jeśli stwierdzenie traktowane jest wprawdzie nie jako (i), lecz jako *zawierające (i)*?

<sup>20</sup> Ingarden [1972b] s. 226.

<sup>21</sup> Woleński [2003].

<sup>22</sup> Wiśniewski [1995].

15. W sprawie nośników prawdziwości Ingarden jest dziedzicem myśli Brentano, z tym, że Brentano przypisywał wartości logiczne aktom, podczas gdy Ingarden, mając na uwadze rozróżnienie Twardowskiego, przypisuje je wytworom aktów sądenia – sądom.

(S) Sąd jest wytworem sądenia<sup>23</sup>.

16. Poszczególne etapy sądenia powinny być rozumiane jako zapewniające sądowi (wytworowi aktu) spełnianie funkcji wymienionej w punkcie 13.

17. Związanie z *określonym* aktem odróżnia sądy od zdań. Sądenie przynależy do czynności zdaniotwórczych, lecz o ile każde sądenie jest wypowiedaniem zdań, o tyle *nie każde wypowiedanie zdań jest sądeniem*. Dla badań semantycznych nad zdaniami jest zupełnie obojętne, jakie i czyje czynności zdaniotwórcze są ich źródłem.

18. Sądenie jest aktem, w którym myślowo można wyodrębnić trzy elementy:

(\*) intencjonalne wyizolowanie pewnego stanu rzeczy;

(\*\*) kategoriyczne orzekanie, czyli rozstrzygające przypisanie czegoś podmiotowi stanu rzeczy;

(\*\*\*) stwierdzenie zachodzenia tegoż stanu rzeczy.

Sądenie zostaje zainicjowane wraz z intencjonalnym wycięciem pewnej części świata, następnie w ramach tej części, mocą aktu intencjonalnego, dokonuje się wyróżnienie podmiotu i przypisanie mu czegoś jednoznacznie, aby w końcu dokonaniem wyizolowaniu i przypisaniu powiedzieć „tak”, tj. zatwierdzić je w akcie stwierdzenia – stwierdzić jego zachodzenie w świecie. Elementy (\*) – (\*\*\*) są wzajemnie niesamodzielne, lecz wydaje się, iż w największym stopniu niesamodzielnym jest element (\*\*) jako swoisty pośrednik między pozostałymi. Przypisanie czegoś podmiotowi wydaje się, z jednej strony przynależać do samego izolowania, z drugiej strony, jako jednoznaczne i kategoriyczne, zahacza o moment stwierdzenia.

19. Przypomnijmy raz jeszcze funkcje sądu. Jest to: (A) odkrywanie lub rozwijanie stanu rzeczy; (B) uznanie zachodzenia stanu rzeczy w obiektywnej rzeczywistości. Można powiedzieć, iż (A) jest możliwe dzięki (\*) wraz z (\*\*), zaś (B) jest możliwe dzięki (\*\*\*) wraz z (\*\*).

20. Sąd to, według Ingardena, zdanie użyte w funkcji stwierdzania. A dokładniej:

(S\*) Sąd to zdanie *spełniające funkcje (A) i (B) dzięki użyciu w funkcji (\*) – (\*\*\*)*.

21. Wracam do punktów (1) i (2). Dla (1) założmy nie wprost, że sąd S jest *poprawnie* stwierdzony<sup>24</sup>, lecz jest fałszywy. Znaczy to, iż proces sądenia z wy-

---

<sup>23</sup> Twardowski [1965].

różnionymi elementami (\*) – (\*\*\*) został przeprowadzony *poprawnie*, a mimo to sąd nie wykonuje swojego zadania *dobrze* tj. nie spełnia funkcji (A) i (B). Konkretnie, w procesie sądenia został *poprawnie* wyizolowany pewien stan rzeczy, podmiotowi stanu rzeczy *poprawnie* coś przypisano, następnie ów stan rzeczy został stwierdzony, a jednocześnie sąd będący wytworem tego procesu nie odkrywa *odpowiedniego* stanu rzeczy i/lub go nie stwierdza. Mogłoby tak się zdarzyć tylko pod warunkiem, że istnieje nieciągłość między dokonywaniem tych szczególnych czynności w procesie sądenia a użyciem języka, jakbyśmy dopiero w oddzielnym akcie zastanawiali się nad odpowiednim doбором słów. Otóż w ramach teorii Ingardena, co wydaje się w tej sytuacji obserwacją ważną, taka nieciągłość nie zachodzi.

Rozważmy (2). Chodzi tu o to, że jeśli mamy prawdziwy sąd, to musiał być wytworem aktu sądenia przeprowadzonego *poprawnie* wedle określonej procedury. Widać wyraźnie, że (2) wynika z definicji sądu (S\*) i założenia o ciągłości wyrażonego wyżej. Z (S\*) otrzymujemy bowiem zależność „Jeśli S jest sądem, to S jest stwierdzone”. A zatem również „Jeśli S jest sądem prawdziwym, to S jest stwierdzone”. Sytuacja „S jest sądem prawdziwym i S jest stwierdzone nieprawidłowo” mogłaby się zdarzyć tylko wówczas, podobnie jak w przypadku (1), gdyby istniała nieciągłość między czynnościami w procesie sądenia, a użyciem języka<sup>25</sup>.

22. Zatem, w myśl teorii Ingardena, sąd jest w istocie kategorią epistemologiczną i pragmatyczną. Z logicznego punktu widzenia (i każdego punktu widzenia, który nie ma na uwadze aktów użycia języka i aktów poznawczych) jest to kategoria równoważna kategorii zdania. Sąd to tyle, co po pierwsze, zdanie *będące* produktem aktu sądenia, po drugie, zdanie, o którym *wiemy*, iż jest produktem aktu sądenia (inną jest sprawą *skąd* o tym wiemy).

### Definicje prawdy i fałszu

23. Trzeba odróżnić stan rzeczy, będący intencjonalnym korelatem sądu, od stanu rzeczy, będącego jego obiektywnym korelatem. W *Essentiale Fragen* spotykamy dystynkcję: (i) formalny przedmiot sądu; (ii) materialny przedmiot sądu. Przytaczam odpowiedni fragment:

---

<sup>24</sup> „Poprawnie stwierdzony” znaczy, że *poprawnie* została przeprowadzona czynność sądenia (\*) – (\*\*\*)

<sup>25</sup> Ową nieciągłość mógłby zasugerować, na przykład, sceptyk semantyczny typu Kripkego – Wittgensteina, patrz: Kripke [2007].

Wyrażenie „przedmiot sądu” możemy wziąć w tym znaczeniu, w którym *każdy* sąd, prawdziwy lub fałszywy, ma swój przedmiot. Rozumiemy wówczas przez nie *stan rzeczy domniemany w treści sądu* (krótko: intencjonalny stan rzeczy). (...) Tak pojęty przedmiot sądu odznacza się tym, że co do swej materii wyposażony jest w te i tylko w te momenty i elementy, które przypisuje mu treść sądu; co do swej formy zaś jest obdarzony charakterem takiego *modus* istnienia, jaki jest domniemany w akcie sądenia, lecz istnieje on wówczas i tylko wówczas, o ile istnieje wyznaczający go sąd. Jest on jedynie intencjonalnym odpowiednikiem treści i formy sądu i jako taki nie jest niczym, co miałoby być samoistny. Może przy tym posiadać momenty wzajem się wykluczające, o ile sąd zawiera elementy znaczeniowe z sobą sprzeczne. Posługując się terminem scholastycznym można ten przedmiot sądu nazwać jego *objectum formale*<sup>26</sup>.

A dalej:

Od intencjonalnego stanu rzeczy należy odróżnić stan rzeczy istniejący niezależnie od podmiotu poznania i od treści sądu; staje się on przedmiotem sądu, jeżeli pomiędzy nim a *objectum formale* sądu zachodzi szczególny stosunek utożsamienia, który musi w takim razie zachodzić co do wszystkich momentów intencjonalnego przedmiotu sądu, z wyjątkiem jego wyłącznie intencjonalnego charakteru i płynących stąd cech, lecz niekoniecznie co do wszystkich momentów istniejącego niezależnie stanu rzeczy. Ten ostatni może w zasadzie posiadać jeden moment lub cały ich zbiór, któremu nie odpowiada żaden moment *objecti formalis* sądu. Momenty te jednak nie mogą być sprzeczne z momentami odpowiadającymi momentom *objecti formalis*. Mówimy w tym wypadku o *objectum materiale* sądu. Każdy sąd pretenduje przez swój charakter twierdzenia do posiadania przedmiotu materialnego, a treść sądu pretenduje, przez wyznaczenie *objectum formale*, do jego wyboru z całości kształtu stanów rzeczy pewnej dziedziny. Nie każdy jednak sąd posiada *objectum materiale*. I tak nie posiada go przede wszystkim żaden sąd, którego treść jest wieloznaczna lub w sobie sprzeczna<sup>27</sup>.

Można zatem powiedzieć, że przedmiot formalny sądu jest jego narzędziem w odnoszeniu się do przedmiotu materialnego, a także, przy pewnej interpretacji<sup>28</sup>, że porównanie obu jest podstawą dla osądu prawdziwościowego.

---

<sup>26</sup> Ingarden [1972c] s. 328-329.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Przy „korespondencyjnej” interpretacji Włodzimierza Galewicza (Patrz: Galewicz [1983]), ale nie przy „identycznościowej” Jerzego Szymury (Patrz: Szymura [2007]).



24. Ingardena definicja prawdy dla sądów jest robiona przede wszystkim na potrzeby teorii poznania, a w zasadzie ontologii poznania<sup>29</sup>.

25. Ingarden był oczywiście zwolennikiem tzw. klasycznej definicji prawdy<sup>30</sup>. Podał kilka definicji, które realizują tę samą intuicję. Nośnikiem prawdziwości jest sąd, a precyzyjnie – *zdanie w funkcji sądu*. Przedmiotem, do którego odnosi się sąd, jest stan rzeczy. Odnosi się doń za pośrednictwem tworu intencjonalnego.

(VER1) „Powiadamy, że sąd A jest prawdziwy, jeżeli wszystkie momenty *objecti formalis* A, z wyjątkiem jego wyłącznie intencjonalnego charakteru i cech stąd płynących, dadzą się utożsamić co najmniej z niektórymi momentami *objecti materialis* sądu A”<sup>31</sup>.

(VER2) „Przez «prawdziwość» w ścisłym tego słowa znaczeniu rozumiemy pewien określony *stosunek* między *zdaniem* pełniącym funkcję *sądu* a wybranym przez sens tego zdania *obiektywnie zachodzącym stanem rzeczy*. Jeśli ów stosunek zachodzi, wówczas to zdanie nabiera pewnej cechy względnej, którą wyznaczamy słowem «prawdziwy»”<sup>32</sup>.

(VER3) „Powiadamy mianowicie, że sąd jest «prawdziwy», jeżeli stan rzeczy wyznaczony przez jego treść zachodzi niezależnie od istnienia sądu w obrębie tej dziedziny bytu, w której dany sąd go umieszcza”<sup>33</sup>.

26. Różnice między tymi sformułowaniami są subtelne, lecz istotne. Definicja (VER1) wyraźnie odróżnia przedmiot intencjonalny, będący wytworem sądu, od przedmiotu realnego, stanu rzeczy. W dalszych sformułowaniach mowa już tylko o sensie, bądź treści sądu. Za tym idzie fakt, iż jedynie w (VER1) o prawdziwości decyduje relacja między wytworem intencjonalnym sądu, a obiektywnym stanem rzeczy. W pozostałych relacja łączy sam sąd z obiektywnym stanem rzeczy, ewentualnie można mówić o pośrednictwie intencjonalnej treści/sensu sądu.

Tylko w (VER3) mowa wyraźnie o istnieniu bądź nieistnieniu obiektywnego stanu rzeczy. Definicja może być przeformułowana tak, iż sąd jest prawdziwy po prostu wówczas, gdy stan rzeczy przezeń opisywany istnieje. W (VER1) nie ma

---

<sup>29</sup> Na tę rzecz wskazuje Michał Hempoliński, patrz: Hempoliński [2001].

<sup>30</sup> „Klasyczna” niekoniecznie znaczy „korespondencyjna”. Korespondencję rozumie się często jako zakładającą strukturalną odpowiedniość między sądem a fragmentem świata (tzw. korespondencja mocna w sensie Woleńskiego), czego nie zakłada definicja semantyczna. Korespondencji w tym rozumieniu nie ma najpewniej także u Arystotelesa. W tej sprawie m.in. Biłat [1995] i Woleński [1993].

<sup>31</sup> Ingarden [1972c] s. 329-330.

<sup>32</sup> Ingarden [1988] s. 378.

<sup>33</sup> Ingarden [1946] s. 396; cytata za: Woleński [2003] s. 212.

nic o istnieniu przedmiotu materialnego sądu, choć ten wątek sam Ingarden wprowadzi przy okazji fałszu (o tym dalej); mowa jedynie o relacji między odpowiednimi momentami przedmiotu materialnego i przedmiotu formalnego. Z kolei w (VER2) nie jest wyraźnie powiedziane kiedy ów stosunek między sądem a obiektywnym stanem rzeczy *nie* zachodzi. Czy tylko wówczas, gdy ów stan rzeczy nie istnieje, jak sugeruje (VER3), czy wówczas, gdy nie można przeprowadzić utożsamienia *wszystkich* momentów przedmiotu formalnego z odpowiednimi momentami przedmiotu materialnego, o czym traktuje (VER1). Widać wyraźnie, że (VER2) w pewnym sensie pośredniczy między dwiema pozostałymi i może być różnie interpretowana, w zależności od tego, przez pryzmat której z nich spojrzymy. Tym samym kluczowe punkty odniesienia w dyskusji Ingardenowskiej definicji prawdy wyznaczają (VER1) i (VER3). Dalej będę zajmował się tylko (VER1) i (VER3). W nowym świetle ukążą się, gdy spojrzeć nań z perspektywy fałszu.

27. W ślad za (VER1) Ingarden podaje definicję fałszu:

(FLS1) „(...) sąd A zaś jest fałszywy, jeżeli to utożsamienie nie da się przeprowadzić”<sup>34</sup>.

Chodzi oczywiście o utożsamienie *wszystkich* momentów przedmiotu formalnego z odpowiednimi przedmiotu materialnego. Rzecz w tym jednak, iż (FLS1) niewiele mówi i zachodzą tu dwie możliwości, które potocznie można wyrazić następująco: albo sąd fałszywy w nic zupełnie nie trafia, albo trafia w coś, lecz *niewystarczająco* (lub źle trafia). Kiedy zatem „to utożsamienie nie da się przeprowadzić”? Ingarden tego nie precyzuje, lecz jego komentarz do (FLS1) wyraźnie wskazuje na pierwszą z tych potocznych opcji:

Jeżelibyśmy się zgodzili jedynie *objectum materiale* uważać za przedmiot sądu, to każdy sąd fałszywy jest bezprzedmiotowy<sup>35</sup>.

Zatem dla sądu fałszywego przedmiot materialny po prostu nie istnieje; tym samym (VER1) zbliża się do (VER3). Mamy:

(FLS1a) Sąd S jest fałszywy, jeżeli *żadne* momenty przedmiotu formalnego nie dadzą się utożsamzić z odpowiednimi momentami przedmiotu materialnego.

Problem w tym, iż (VER1) poprzedzona negacją daje inną formułę, która może być uznana za określenie nie-prawdy. A ponieważ w dwuwartościowej lo-

<sup>34</sup> Ingarden [1972c] s. 330.

<sup>35</sup> Tamże.

gice, którą tutaj dotąd zakładaliśmy, nie-prawda to tyle co fałsz, otrzymujemy z (VER1) inną niż (FLS1a), słabszą definicję fałszu:

(FLS1b) Sąd S jest fałszywy jeśli *jest* taki moment przedmiotu formalnego, który nie daje się utożsamić z odpowiednim momentem przedmiotu materialnego.

Dla (VER3) definicja fałszu jest jasna:

(FLS2) Sąd S jest fałszywy jeśli nie istnieje obiektywny stan rzeczy w określonej dziedzinie bytowej.

Nie ma tu niestety miejsca, aby rozróżnieniu (FLS1a) i (FLS1b) przyrzeć się dokładnie. Na bardzo podobną sprawę zwrócił uwagę Włodzimierz Galewicz, mianowicie dostrzegł możliwość istnienia przedmiotu materialnego dla sądu fałszywego. Będzie to, obrazowo rzecz ujmując, ów stan rzeczy, w który sąd *usiłował* „trafić”. Jednym sądom takie „trafienie” się udaje, innym nie. Niemniej, każdy dobrze postawiony sąd w coś „mierzy”<sup>36</sup>.

### Formalna rekonstrukcja stanu rzeczy

28. Andrzej Biłat, nawiązując do wcześniejszych badań Ludwika Borkowskiego<sup>37</sup>, przedstawia formalno-semantyczny odpowiednik (VER3). Prace Ingardena są jednym ze źródeł inspiracji, obok m.in. tzw. logiki nie-fregowskiej Romana Suszki<sup>38</sup>, czy ontologii sytuacji Bogusława Wolniewicza<sup>39</sup>.

29. Ustalamy język  $L$  z jednoargumentowym predykatem uniwersalnym  $V$  – *jest przedmiotem*. Ponadto alfabet  $L$  składa się z predykatu identyczności, predykatów pozalogicznych  $P_1...P_n$ , zmiennych indywiduowych, spójek  $\wedge, \neg$ , małego kwantyfikatora  $\exists$  i znaków pomocniczych (nawiasów)<sup>40</sup>.

30. Formułą atomową będzie dowolny ciąg znaków  $P(t_1...t_n)$ , gdzie  $t_1, \dots, t_n$  są termami. Jeżeli  $A$  i  $B$  są formułami  $L$ , wówczas formułami są także:  $\neg A$ ,  $A \wedge B$ ,  $\exists x_k A$  dla  $k \geq 1$ .

31. Modelem nazwiemy dwójkę  $\mathcal{M} = \langle U, I \rangle$ , gdzie  $U$  jest niepustym uniwersum,  $I$  zaś funkcją interpretacji określoną na zbiorze predykatów. Interpretacją

<sup>36</sup> W tej sprawie patrz: Galewicz [1983].

<sup>37</sup> Borkowski [1995].

<sup>38</sup> Suszko [2000].

<sup>39</sup> Wolniewicz [1985].

<sup>40</sup> Alfabet języka  $L$  jest wystarczający z uwagi na funkcyjną zupełność klasycznego rachunku zdań. Przy pomocy podanych spójek  $\wedge, \neg$  można zdefiniować pozostałe, tj. implikację  $\rightarrow$ , równoważność  $\leftrightarrow$  i alternatywę  $\vee$ . Ponadto, duży kwantyfikator  $\forall$  definicyjnie sprowadza się do  $\neg\exists\neg$ .

$n$  – argumentowego predykatu języka  $L$  jest zawsze  $n$  – członowa relacja w zbiorze  $U^n$

$I(V) = U$ , czyli  $U$  jest zbiorem przedmiotów.

Wartościowaniem zmiennych nazywany dowolną funkcję ze zbioru zmiennych indywiduowych w  $U$ .

Denotacją termów  $\mathbf{d}$  w modelu  $\mathcal{M}$  nazywany mnogościową sumę funkcji  $I$  oraz dowolnego wartościowania zmiennych.  $\mathbf{D}(\mathcal{M})$  – klasa denotacji termów modelu  $\mathcal{M}$ .  $\mathbf{D}$  – suma tych klas.

**32.** Relacja spełniania  $\models$  jest określona na iloczynie kartezjańskim  $\mathbf{D} \times L$ .

(DEF1):

(a)  $\mathbf{d} \models P(t_1, \dots, t_n)$  wtw  $\langle \mathbf{d}t_1, \dots, \mathbf{d}t_n \rangle \in \mathbf{d}P$ , dla dowolnego  $n$  – argumentowego predykatu  $P$  i termów indywiduowych  $t_1, \dots, t_n$ ;

(b)  $\mathbf{d} \models t = t'$  wtw  $\mathbf{d}t = \mathbf{d}t'$ ;

(c)  $\mathbf{d} \models \neg A$  wtw nie jest prawdą, że  $\mathbf{d} \models A$ ;

(d)  $\mathbf{d} \models (A \wedge B)$  wtw  $\mathbf{d} \models A$  i  $\mathbf{d} \models B$ ;

(e)  $\mathbf{d} \models \exists x_k A$  wtw dla pewnego  $u$  należącego do  $\mathbf{d}V$ ,  $\mathbf{d}[k/u] \models A$ , gdzie funkcja  $\mathbf{d}[k/u]$  różni się od  $\mathbf{d}$  co najwyżej dla zmiennej indywiduowej  $x_k$ , takiej, że  $\mathbf{d}[k/u](x_k) = u$ .

**33.** Odróżniamy:

(DEF2): Rozszerzenie wartościujące  $v^d$  denotacji termów  $\mathbf{d}$  do zbioru formuł  $L$  o wartościach logicznych ze zbioru  $\{0,1\}$ :  $v^d(A) = 1$  wtw  $\mathbf{d} \models A$

Chodzi po prostu o tzw. wartościowanie logiczne.

(DEF3): Rozszerzenie zdaniowe  $h^d$  denotacji termów  $\mathbf{d}$  języka  $L$  w zbiorze  $F$  („korelatów wyróżnionych”) nazywamy korespondencyjnym wtedy tylko, gdy  $h^d$  jest różne od rozszerzenia wartościującego  $v^d$  oraz dla dowolnego  $A$  należącego do  $L$  spełniony jest warunek: (\*)  $v^d(A) = 1$  wtw  $h^d(A)$  należy do  $F$ .

Zatem, argumenty rozszerzenia zdaniowego przyjmują w rozszerzeniu wartościującym wartość 1 tylko wówczas, gdy należą do korelatów wyróżnionych  $F$ .

**34.** Mamy następujące określenie prawdy:

(VER4): Formuła  $A$  jest prawdziwa, gdy jej korelat jest wyróżniony.

A precyzyjniej: Przez sąd rozumiemy dwójkę  $\langle \mathbf{d}, A \rangle$ , gdzie  $A$  jest formułą,  $\mathbf{d}$  zaś denotacją. Sąd  $\langle \mathbf{d}, A \rangle$  jest prawdziwy wtedy tylko, gdy jego przedmiot  $h^d$  jest korelatem wyróżnionym.

Definicja (VER4) jest wyraźnie spokrewniona z (VER3). Pojęcie wyróżnionego przedmiotu sądu zostanie sprecyzowane dalej. Jeśli przedmiotem sądu jest stan rzeczy, wówczas zbiór wszystkich stanów rzeczy to w istocie przestrzeń logiczna w sensie Wittgensteina, czy też przestrzeń możliwości, w której musimy

dokonać pewnego wyróżnienia – wydzielamy mianowicie stany rzeczy zachodzące, czyli świat rzeczywisty.

35. Z powyższym wiąże się okoliczność, iż Andrzej Biłat nie korzysta z wyróżnienia Ingardena formalnego i materialnego przedmiotu sądu, i czyni tak celowo. Mówi mianowicie, że w przypadku sądów prawdziwych *zawartości* tych przedmiotów się pokrywają (co jest interpretacją (VER1)). W związku z tym Biłat rezygnuje w swojej rekonstrukcji z określania *sposobu zachodzenia* stanów rzeczy (tj. podziału na intencjonalne i realne) i pozostaje przy kategorii *zawartości stanów rzeczy*. W uniwersum zawartości stanów rzeczy mamy po prostu podzbiór wyróżniony (zawartości zachodzących obiektywnie stanów rzeczy).

36. Zajmując się teorią prawdy od strony ontologicznej, pytamy, *jak możliwa jest prawdziwość zdania/sądu z uwagi na obecność w świecie pewnego obiektu*. Biłat z góry decyduje się na pewien *rodzaj ontologii*<sup>41</sup>:

Przynajmy, że konstrukcja zadawalającej algebry faktów jest w teorii korespondencji kluczowa<sup>42</sup>.

37. Stany rzeczy można definiować na wiele sposobów. Biłat wspomina o definicjach Borkowskiego, Suszki, Barwise'a i Perry'ego<sup>43</sup>, ale nie ma potrzeby tej rzeczy referować. Ustalamy, że:

(DEF4): Dowolny układ  $\langle R, p \rangle$ , dla  $R \subseteq U^n$ ,  $p \in U^n$  nazywać będziemy stanem rzeczy nad uniwersum  $U$ . Zbiór wszystkich stanów rzeczy nad uniwersum  $U$  nazywać będziemy przestrzenią stanów rzeczy, którą oznaczamy jako  $ST$ .

(DEF5): Układ  $\langle R, p \rangle$  nazywać będziemy wyróżnionym stanem rzeczy *wtw*  $p \in R$ . Zbiór wszystkich wyróżnionych stanów rzeczy oznaczamy jako  $FT$ .

38. Konstrukcja algebry stanów rzeczy to określenie operacji na stanach rzeczy, odpowiadających klasycznym spójnikom logicznym i kwantyfikatorom. Dla koniunkcji będzie to składanie stanów rzeczy, oznaczone przez „ $\wedge$ ”, zdefiniowane z pomocą znanej z teorii relacji operacji składania relacji. Negację stanu rzeczy, oznaczoną przez „ $\neg$ ”, definiuje się przez dopełnienie relacji. Alternatywie odpowiada operacja „ $\vee$ ”, definiowana przez składanie i negację, analogicznie jak w logice zdań. Dla tak określonych funktorów będą zachodzić prawa łączności i De Morgana. Odpowiednikiem małego kwantyfikatora w algebrze stanów rzeczy jest operacja  $Ex_K$ , którą przedstawię bardzo skrótowo. Podstawieniem  $p[K/u]$  typu  $K$

<sup>41</sup> Klasyfikacja ontologii, patrz: Perzanowski [1988b].

<sup>42</sup> Biłat [1995] s. 44.

<sup>43</sup> Barwise, Perry [1983].

przedmiotu  $u$  należącego do  $U$  w  $n$  - tce indywiduów  $p = \langle u_1, \dots, u_n \rangle$  nazywać będziemy układ różniący się od  $p$  co najwyżej na  $i$  - tym miejscu, dla dowolnego  $i \in K$ . Teraz, jeśli owa  $n$  - tka  $p$  z podstawionym  $u$  należy do relacji  $R$  ( $p[K/u] \in R$ ), wówczas powiemy, że  $n$  - tka  $p$  należy do relacji  $R[K/u]$ . Stan rzeczy poprzedzony operacją  $Ex_K$  to para złożona z sumy takich  $u$ , że  $R[K/u]$  oraz  $n$  - tki  $p$ . Formalnie:

$$(DEF6) Ex_K \langle R, p \rangle = \langle \sum_{u \in U} R[K/u], p \rangle$$

Odpowiednikiem materialnej równoważności zdań w algebrze stanów rzeczy jest kongruencja oznaczona przez „ $\sim$ ”, określona następująco:

$$(DEF7) s \sim s' \text{ wtw } (s \in FT \text{ wtw } s' \in FT)$$

**39.** Dzięki powyższym rozstrzygnięciom możemy określić korespondencję:

(DEF8): Rozszerzenie zdaniowe  $h^d$  denotacji termów  $\mathbf{d} \in \mathbf{D}$ , dla  $U = \mathbf{dV}$ , nazywamy *korespondencją bazową* języka  $L$ , gdy spełnione są warunki:

a)  $h^d t = \mathbf{d}t$ , dla dowolnego termu  $t$ ;

b)  $h^d(P(t_1, \dots, t_n)) = \langle h^d P, \langle h^d t_1, \dots, h^d t_n \rangle \rangle$ , dla dowolnego predykatu i dowolnych termów;

c)  $h^d(\neg A) = -h^d A$ , dla dowolnej formuły  $A$ ;

d)  $h^d(A \wedge B) = h^d A \wedge h^d B$ , dla dowolnych  $A$  i  $B$ ;

e)  $h^d(\exists x_K A) = Ex_K h^d A$ , dla dowolnej formuły  $A$ , gdzie  $K$  jest zbiorem wszystkich wystąpień pozycji zmiennej  $x_K$  w formule  $A$ .

**40.** Ostatecznym wynikiem rekonstrukcji Biłata jest dowód twierdzenia, wedle którego rozszerzenie zdaniowe denotacji termów dla bazowej korespondencji jest tejże denotacji termów równoważne, tzn.:

TWIERDZENIE:

$$\mathbf{d} \models A \text{ wtw } h^d A \in FT$$

Pomijam dowód. TWIERDZENIE obowiązuje dla formuł bez zmiennych wolnych. Jeśli  $A$  jest formułą, to „ $A_c$ ” oznacza  $A$  poprzedzoną kwantyfikatorami ogólnymi wiążącymi wszystkie zmienne. Wówczas:

(VER5): Formuła  $A$  jest prawdziwa w  $\mathcal{M}$  przy denotacji termów  $\mathbf{d}$  wtw  $h^d(A_c) \in FT$ .

Ostatnia definicja jest precyzyjnym wyrażeniem (VER4) i tym samym (przy pewnej interpretacji) (VER3).

### Problemy ontologii logicznej

**41.** Z powyższą rekonstrukcją stanów rzeczy wiążą się pewne istotne problemy natury metodologicznej i ontologicznej. Trzeba wyraźnie określić:

A. W jakiej ontologii pracuje Andrzej Biłat?

Odpowiedź na to pytanie stanie się pretekstem do ogólniejszej refleksji na temat funkcji i charakteru ontologii. A następnie:

B. Jak się ma ontologia Biłata do ontologii Ingardena?

**42.** Andrzej Biłat pracuje w ramach projektowanej przez siebie „ontologii logicznej” (w skrócie OL). Jest to w istocie ontologiczna interpretacja logiki kwantyfikatorów. Idąc za Quine’em, Autor powiada, że logika kwantyfikatorów jest uniwersalnym językiem badającym egzystencjalne założenia teorii.

**43.** W ramach OL odróżnić trzeba ogólną interpretację czystej logiki od jej interpretacji szczegółowych. Drugie są nadbudowane nad pierwszą. W ramach ogólnej interpretacji otrzymujemy istotne pojęcia ontologiczne, takie jak:

- Przedmiot: reprezentowany przez elementy dziedziny;
- Byt: reprezentowany przez wartości zmiennych związanych;
- Własność: reprezentowana przez podzbiór dziedziny;
- Relacja: reprezentowana przez podzbiór iloczynu kartezjańskiego dziedziny;
- Egzemplifikacja: reprezentowana przez relację należenia do podzbioru dziedziny.

**44.** Dla dalszych rozważań trzeba porównać kilka ujęć ontologii:

(O1) Ontologia według Andrzeja Biłata jest przedmiotowo zinterpretowaną logiką predykatów, obejmującą badanie egzystencjalnych założeń wszelkiego językowego myślenia o świecie (m.in. za Strawsonem), a także egzystencjalnych założeń nauki (za Quine’em). Taka ontologia nie ma charakteru modalnego. To ontologia teoriomnogościowa i opisowa.

(O2) Ontologia według Romana Ingardena to badanie „zawartości idei” i koniecznych związków, zachodzących między wyróżnionymi *momentami* tej zawartości<sup>44</sup>. Jako skierowana na przestrzeń „czystych możliwości” ma charakter modalny.

(O3) Ontologia według Jerzego Perzanowskiego<sup>45</sup>, w nawiązaniu do Leibniza, Wittgensteina i Ingardena, to badanie przestrzeni możliwości – przestrzeni ontologicznej – odkrywanej na drodze odpowiednich analiz i syntez. Ma oczywiście charakter modalny.

(O4) Ontologia według Barry’ego Smitha<sup>46</sup> to reprezentacja świata.

Dalszy pomysł na ontologię przychodzi w kilku krokach. Punkt (O4) (trzeba powiedzieć, że bardzo ogólny) wzbogacamy o rozważania z 1, mianowicie re-

---

<sup>44</sup> Ingarden [1960].

<sup>45</sup> Perzanowski [2004].

<sup>46</sup> Smith [2004].

prezentowanie świata odbywa się przez uchwytywanie aspektów obiektów należących do świata (czy świata w ogóle). Następnie dodajemy punkt (O3), a pośrednio także spokrewniony z nim (O2), aby w końcu móc powiedzieć, że:

(O5) Ontologia bada możliwe aspekty świata<sup>47</sup>.

Tym samym badanie typu (O1) staje się szczególnym przypadkiem badań typu (O5), mianowicie opisowym badaniem świata w ujęciu czystej logiki predykatów. Na tę rzecz wskazują wyraźnie określenia podstawowych pojęć ontologicznych w ramach OL. W każdym z punktów mówi się o *reprezentowaniu*. Dla przykładu, własność *jest reprezentowana* przez podzbiór dziedziny, co należy odróżnić od nieodpowiedzialnego skrótu myślowego typu „własność *jest* podzbiorem dziedziny”. Innymi słowy, własność *jest ujęta z uwagi* na swoje egzemplifikacje, czyli zakresowo.

45. Jeśli poszczególne ontologie badają możliwe aspekty świata, trzeba postawić następujące pytanie: czy istnieje *ontologia uniwersalna*, obejmująca wszystkie aspekty albo *ontologia kluczowa*, obejmująca wybrany, najistotniejszy lub podstawowy aspekt (czy klasę takich aspektów)? W sprawie uniwersalności ontologii trzeba dla każdej „kandydatki” zbadać, czy ujmuje wszelkie intuicyjno-ontologiczne pojęcia, jakie jesteśmy w stanie wypreparować z potocznej praktyki językowej albo nauki. To praca żmudna i obciążona sporym ryzykiem porażki. W sprawie kluczowości trzeba wykazać, że prawa „kandydatki” obowiązują w każdej ontologii szczegółowej, a także, że są to prawa podstawowe, tzn., że dociera ona do poziomu podstawowego i stanowi trzon ewentualnej struktury ontologii szczegółowych.

46. Andrzej Biłat wyraźnie wskazuje OL jako ontologię kluczową. Widać to, gdy pisze następująco:

Dość naturalna wydaje się koncepcja, w myśl której różne typy logiki – w tym zwłaszcza logiki nieklasyczne – są środkami analizy poszczególnych dyskursów ontologicznych, podczas gdy pewien rodzaj logiki – logika klasyczna – jest uniwersalną podstawą analizy ontologicznych uwarunkowań naszej wiedzy jako logicznie usystematyzowanej całości<sup>48</sup>.

Nie będę ustosunkowywał się do tezy Biłata o kluczowości<sup>49</sup> OL w strukturze ontologii. Zajmę się jedynie sprawą stanów rzeczy. Pośród podstawowych po-

---

<sup>47</sup> To określenie bardzo szerokie i nieprecyzyjne, ale dla potrzeb niniejszej pracy wystarczające.

<sup>48</sup> Biłat [2004] s. 22.

<sup>49</sup> Biłat wprawdzie używa wyrażenia „uniwersalna podstawa” lecz wyraźnie chodzi o „kluczowość” w moim sensie.



jęć ontologicznych reprezentowanych w OL nie ma pojęcia stanu rzeczy, ale można je łatwo wyprodukować przez kombinację elementów dziedziny i relacji.

*Jak się ma takie pojęcie stanu rzeczy do Ingardenowskiego?*

### Stan rzeczy w ontologii Ingardena

47. Pojęcia stanu rzeczy Ingardenowskiej ontologii nie można wyczerpująco zrekonstruować w ramach czystej logiki. Przede wszystkim OL nie jest w stanie wyrazić rozróżnienia trzech rodzajów stanów rzeczy. Mamy bowiem stany rzeczy:

- (A) „własnościowe” – *Jan jest wysoki*
- (B) „stosunkowe” – *Jan jest wyższy od Piotra*
- (C) „czynnościowe” – *Jan biegnie*

48. W ramach OL wszystkie redukują się do pewnego rodzaju relacji. Andrzej Biłat przeprowadza tę redukcję za Ludwikiem Borkowskim<sup>50</sup>. Czy ta redukcja jest uzasadniona?

49. Dla jasnego postawienia problemu stany „własnościowe” oznaczę jako  $\langle W, p \rangle$ , stany „stosunkowe” jako  $\langle S, p \rangle$ , zaś stany „czynnościowe” jako  $\langle C, p \rangle$ . Ontologia musi rozważyć:

- (a) Jak się ma  $W$  do  $p$  i odwrotnie?
- (b) Jak się ma  $C$  do  $p$  i odwrotnie?
- (c) Jak się ma  $S$  do  $p$  i odwrotnie?
- (d) Jak się mają do siebie  $W, C, S$
- (e) Jak się mają do siebie  $p$  w poszczególnych przypadkach?

*Ad.(a).* Stany rzeczy „własnościowe” są z pewnością kategorią wyróżnioną, jednak nie z tego powodu, że jest ich „więcej”, czy częściej zachodzą od innych, lecz dlatego, iż struktura formalna „podmiot własności – przysługiwanie czegoś czemuś” jest formą podstawową przedmiotu indywidualnego<sup>51</sup>, który bierze udział w stanie rzeczy.

Własność w swej formie przynależy z konieczności do *konkretnego* przedmiotu, z materialnego punktu widzenia zaś „jest tylko *częściowym* przejawem, częściowym ucieleśnieniem tego, co *jest samym* przedmiotem”<sup>52</sup>.

Własność nie może być samodzielnym podmiotem własności, a zatem wszystko, co można powiedzieć o własności jest *de facto* powiedzeniem czegoś o przedmiocie.

---

<sup>50</sup> Borkowski [1995].

<sup>51</sup> Chodzi tu o Ingardenowską formę I. Patrz: Ingarden [1987] s. 5-59.

<sup>52</sup> Ingarden [1987] s. 65.

Nie może być własności bez *konkretnego* przedmiotu, ale też nie może być przedmiotu bez *konkretnych* własności. Zachodzi tu zatem podwójna niesamodzielność, z tym, że forma „przysługiwanie czemuś” związana jest z konieczności z jednym podmiotem własności, podczas gdy forma „podmiot własności” jest z konieczności związana z jakąś (być może nieskończoną) mnogością własności, albo z określonym (skończonym) zbiorem własności istotnych (zwanym po prostu *istotą* przedmiotu).

Z ujęciem własności w ramach OL wiążą się pewne trudności. Jedną z nich zauważa Andrzej Biłat, mianowicie, gdy interpretujemy predykaty jako własności, wówczas własności są identyczne, o ile przysługują tym samym przedmiotom. Idąc za znanym przykładem, *własność posiadania serca* i *własność posiadania nerek* są tymi samymi własnościami z uwagi na to, że każda istota, posiadająca jeden z tych organów, posiada również drugi. Inną sprawą jest konkretność własności, tj. fakt, iż nie tyle są one orzekane o przedmiotach, lecz są one, jak pisał Ingarden, „przejawem” przedmiotu, czymś z jego „wnętrza”. Nie brzmi przekonująco odpowiedź Andrzeja Biłata, że tak rozumiana własność jest kategorią języka potocznego i tym różni się od swego ujęcia predykatowego, czym inne kategorie potoczne różnią się od spokrewnionych z nimi pojęć logiki.

Własności są niejako *wydobywane* z przedmiotu, który z natury swej jest, jak pisze Ingarden, „zwinęty”. „Rozwinięcie” przedmiotu odbywa się w stanie rzeczy:

Jasną jest rzeczą, że stany rzeczy, na które właśnie wskazałem, odgrywają szczególnie doniosłą rolę w poznawaniu przedmiotów indywidualnych<sup>53</sup>.

A dalej:

Tu też dochodzi do „rozwinęcia” przedmiotu pod postacią różnorodnych stanów rzeczy, przy czym i formalna jego struktura ulega pewnej szczególnej przemianie. (...) Przez uchwycenie stanów rzeczy zachodzących w przedmiocie uzyskujemy wgląd w jego, poza tym zresztą zamknięte, „wnętrze”: poznajemy go formalnie i materialnie nie tylko na jego „powierzchni”, ale i w jego istocie<sup>54</sup>.

Stan rzeczy jest rozwinięciem przedmiotu!

---

<sup>53</sup> Ingarden [1987] s. 74.

<sup>54</sup> Tamże.

Jeżeli coś wypowiadamy o przedmiocie, odsłania się nam pewien stan rzeczy, a gdy tę operację stosujemy wielokrotnie do tego samego przedmiotu pod coraz to nowym względem, rozwijają się przed nami czy odsłaniają się nam stany rzeczy w nim zachodzące różnych możliwych typów (...)<sup>55</sup>.

Stan rzeczy jest zatem rozwinięciem przedmiotu pod pewnym względem!

Powyższe rodzi poważną wątpliwość, czy stan rzeczy, będąc swoistym *obiektem* w ontologicznej przestrzeni, jest po prostu *złożeniem przedmiotów* (jak chce Andrzej Biłat), czy może pełni szczególną *funkcję* wobec złożonych i „zwiniętych” przedmiotów.

Podsumowując, rekonstrukcja stanów rzeczy dokonana przez Andrzeja Biłata nie jest w stanie ująć, po pierwsze swoistej „treści” własności (*posiadanie nerek* nie jest tym samym co *posiadanie serca*); po drugie konkretności własności, tj. tego, iż są one bytowo zależne od konkretnego przedmiotu<sup>56</sup>; po trzecie funkcji stanów rzeczy – odsłaniania przedmiotów.

*Ad.(b).* Przedmiot ujęty jako podmiot „czynnościowego” stanu rzeczy uczestniczy w pewnym procesie, który z kolei jest ujęty jako *niedokonany*, jako *działający się*.

Czynność spełniana przez podmiot jest zawsze *jego* czynnością, tzn. jest konkretna niepowtarzalna.

Rekonstrukcja Andrzeja Biłata nie ujmuje dynamizmu. Konstrukcja złożona z podmiotu i wykonywanej przezeń czynności (pewnego procesu) jest przekształcona w parę złożoną z podmiotu i swoistej własności wyrażonej w przekształceniu czasownika w imiesłów, np. „Jan jedzie” ujmujemy jako „Jan jest jadący”. Tę rzecz pokazał Jerzy Perzanowski, rozróżniając C – orzeczenia (czasownikowe) i B – orzeczenia (typu *S jest P*)<sup>57</sup>. Spór idzie o ontologiczną rację dla redukcji C – orzeczeń do B – orzeczeń. Oczywiście dla pewnych celów (dla pewnych ontologii w rozumieniu O5) redukcja ta może być cenna, ale warto zdać sobie sprawę, że jest to w istocie *redukcja ontologiczna*, a nie jedynie ściślejsze ujęcie potocznego (w domyśle – niezobowiązującego) obrazu świata.

*Ad.(c).* W skład „stosunkowego” stanu rzeczy wchodzi przynajmniej dwa przedmioty i co najmniej jeden z nich jako spełniacz czynności lub posiadacz własności. Nie każdy wielopodmiotowy stan rzeczy jest „stosunkowy”.

---

<sup>55</sup> Tamże, s. 252.

<sup>56</sup> Ingarden, za Husserlem, mówił przy tej okazji o tzw. momentach. Współcześnie konkretne własności badają m.in. teoretycy tzw. tropów, patrz: Rojek [2007a], Rojek [2007b].

<sup>57</sup> Perzanowski [1988a].

W „stosunkowym” stanie rzeczy zarówno cecha, jak i czynność jednego przedmiotu, muszą *wyznaczać* drugi przedmiot, czy też z konieczności się go *domagać*.

W przypadku „stosunkowych” stanów rzeczy zachodzi filozoficznie ciekawy fakt, mianowicie taki stan rzeczy zawsze chwyta jedynie pewien *aspekt* realnego stosunku. Widać to najlepiej przy relacjach niesymetrycznych, jak „większy od” i „mniejszy od”. Jeśli mamy „a jest większe od b”, wówczas mamy również „b jest mniejsze od a” i realnie jest to *ten sam* stosunek ujęty w zależności od tego, który przedmiot wyróżnimy. Nie jesteśmy w stanie dotrzeć do tego stosunku inaczej jak aspektowo. Ale i w przypadku symetrycznych relacji aspekty, jak Ingarden mówi, „zakrywają sobą sam stosunek”<sup>58</sup> i *de facto* nie mamy danego samego stosunku realnego<sup>59</sup>.

*Ad.(d)*. Różnicę między własnościami, czynnościami i stosunkami widać już w powyższych rozważaniach. Zwięźle:

W, C, S są wszystkie *niesamodzielne* (w stosunku do swego nosiciela / spełniacza) i *konkretne*.

Przedmiot domaga się własności, lecz nie jest jasne, czy musi z konieczności pozostawać w jakichś związkach (tego wymagał Wittgenstein<sup>60</sup>, Ingarden tę sprawę rozważa przy okazji związków przyczynowych<sup>61</sup>), czy też spełniać jakieś czynności.

Własność jest czymś *niesamodzielnym*, lecz *gotowym – jest*, podczas gdy czynność pozostaje *niegotowa – trwa*.

*Ad.(e)*. Pewne różnice między przedmiotami jako podmiotami różnych rodzajów stanów rzeczy wyłaniają się z powyższych rozważań, o jednej zaś trzeba wspomnieć osobno.

We „własnościowym” stanie rzeczy przedmiot w funkcji podmiotu nie stoi jako dookreślona, zupełna całość, jako gotowy przedmiot, lecz jako *to, co umożliwia przedmiot jako całość* powiązanych ze sobą własności – *natura konstytutywna*. Wyraźnie odróżnia to „własnościowy stan rzeczy” od „czynnościowego”, gdzie przedmiot stoi *jako gotowa całość*.

**50.** Podsumowując, wskazałem niektóre elementy ontologii stanów rzeczy Ingardena, które nie znajdują wyrazu w OL Andrzeja Biłata. Nie twierdzę, że

---

<sup>58</sup> Ingarden [1987] s. 295.

<sup>59</sup> W takich sytuacjach Husserl odróżniał *Sachverhalt* – stan rzeczy (ujęcie aspektu) i *Sachlage* – sytuację (rzeczywistą); Patrz: Rosado Haddock [1991].

<sup>60</sup> Wittgenstein [2004].

<sup>61</sup> Ingarden [1981].

wszystkie, ani nawet, że niektóre z nich *powinny* znaleźć ów wyraz, jeśli OL ma pełnić rolę ontologii kluczowej. W istocie spór idzie o to, czy ontologia kluczowa ma być modalna, czy opisowa i ekstensjonalna.

Krytykę ontologii bliskiej OL Andrzeja Biłata przedstawił Barry Smith. Ontologia zdeterminowana przez język logiki predykatów to tzw. fantologia<sup>62</sup>. Jeśli uznać argumenty Smitha, żadna fantologia nie może być ontologią kluczową.

### Stan rzeczy jako ujęcie w aspekcie

51. Gdy rozważałem Ingardenowskie rozumienie stanu rzeczy, zwróciłem uwagę na zagadnienie, które jak sądzę, warte jest zainteresowania. Otóż w punkcie 49. *Ad(a)* zacytowane słowa Ingardena wyraźnie wskazują na stan rzeczy jako *ujęcie* przedmiotu, raczej niż coś *pośród* przedmiotów. Podobny problem pojawił się w *Ad(c)*, gdzie okazało się, że tzw. stosunkowy stan rzeczy (realny!) ukazuje pewien aspekt stosunku właściwego.

52. Zachodzi w tej sprawie pewna dwuznaczność u samego Ingardena. Z jednej strony stan rzeczy wydaje się być, jak to widzi Andrzej Biłat, pewnym układem przedmiotów, własności, czynności, stosunków; z drugiej strony wyraźnie stan rzeczy ma nam odsłaniać ukrytą strukturę przedmiotu. Zresztą same własności mają tę funkcję odsłaniającą.

53. Jerzy Perzanowski twierdzi, że ontologia typu *podmiot – własność* to ontologia powierzchniowa. Uznawany za jej klasyka Arystoteles miał w istocie dwie ontologie: podmiotów i własności; *składania i rozkładania (analizy i syntezy)*<sup>63</sup>.

Ontologia analizy i syntezy sięga głębiej. Tam nie mówi się o własnościach, lecz o strukturach i tym, co determinuje struktury<sup>64</sup> (w myśl tezy Wittgensteina – Perzanowskiego, o Formach<sup>65</sup>).

Porównanie Ingardenowskiej ontologii podmiotów i własności z jego znacznie mniej znaną ontologią *systemów względnie izolowanych*, zawartą w trzecim tomie „Sporu o istnienie świata”, a także w rozprawie „O odpowiedzialności i jej podstawach ontycznych”, może skłaniać do przypuszczenia, że z Ingardenem jest podobnie jak z Arystotelesem.

---

<sup>62</sup> Smith [2005].

<sup>63</sup> Obserwację tę Prof. Jerzy Perzanowski wyraził w czasie seminarium.

<sup>64</sup> Trzeba jednak rozważyć, czy na głębszym poziomie nie pozostajemy z problemem własności. Istotne pytanie brzmi zatem: jak się owe determinatory mają do własności? Obserwację zawdzięczaam Mgrowi Pawłowi Rojkowi.

<sup>65</sup> Perzanowski [2004].

54. Moja próba interpretacji opiera się na przypuszczeniu, iż stany rzeczy przynależą do swoistej ontologii pomostowej między ontologiami *systemów* i *podmiotów własności*. Na poparcie przytoczę dwa fragmenty:

Jeśli więc pewien przedmiot jest nam dostępny tylko poprzez sens kilku zdań powiązanych ze sobą, wówczas przedmiot ten jak promień świetlny w pryzmacie rozszczepia się na dyskretną mnogość stanów rzeczy różnych między sobą, choć z sobą powiązanych<sup>66</sup>.

(...) ślad owego rozszczepiającego zdaniowego sposobu przedstawiania przedmiotu pozostaje widoczny i nie da się nigdy w zupełności usunąć. Przedmiot jest tu faktycznie jakby schwytywany w sieć. I o ile ograniczamy się wyłącznie do rozumienia zdań, docieramy do niego w tym jego uwikłaniu w sieć. Lub inaczej mówiąc: jako tak rozszczepiony, uwikłany w sieci stanów rzeczy, zostaje on jedynie pośrednio wyznaczony przez powiązane ze sobą zdania i uzyskuje przedstawienie w stanach rzeczy<sup>67</sup>.

55. Słowo „aspekt” bądź jego mutacje padło w tej pracy kilkakrotnie. Warto tę rzecz teraz usystematyzować.

(a) W pierwszej kolejności mowa była o aspekcie w kontekście funkcji języka. Wedle Ingardena, język umożliwia nauce dostęp do dziedziny przedmiotowej pod pewnym kątem, a zatem ujęcie językowe jest ujęciem aspektu przedmiotów.

(b) Treść wyrażen jest tym, co umożliwia uchwycenie przedmiotu pod pewnym kątem, w pewnym aspekcie.

(c) W związku z powyższym, aspekt pojawił się przy analizie znaczenia. Otóż informacja przechowywana w znaczeniu, właśnie owa treść, to informacja uzyskana w akcie intencjonalnego uchwytowania przedmiotu w określonym aspekcie (aspektach).

(d) Dalej, aspekt pojawia się przy okazji rozważania różnych koncepcji ontologii. Ontologia jest tu rozumiana jako badanie możliwych aspektów świata.

(e) Wreszcie, aspekt pojawia się, gdy chodzi o stosunkowe stany rzeczy. Otóż nie tylko intencjonalny stan rzeczy, ale również realny, ujmują stosunek zawsze w pewnym aspekcie. W pewnym sensie charakterystyka ta zostanie poniżej przeniesiona na wszystkie odmiany stanów rzeczy.

---

<sup>66</sup> Ingarden [1988] s. 228.

<sup>67</sup> Tamże.

56. Widać wyraźnie, że punkty (a) – (e) są ze sobą blisko spokrewnione i można z nich wydobyć podstawowe pojęcie aspektu jako pewnego obiektywnego sposobu ujęcia przedmiotu (świata).

57. Ciekawa wydaje się perspektywa związania pojęcia stanu rzeczy z pojęciem aspektu. Widać wyraźnie, że przywoływanie semantyki Ingardena nie było zabiegiem przypadkowym. Ponieważ na szczegóły nie ma miejsca, interpretację sformułuję zwięźle.

I. Świat składa się z systemów. (Ingarden [1981], Ingarden [2001])

II. Systemy są pewnymi kompleksami o określonej strukturze. (j.w.)

III. Struktury są ukryte. (Ingarden [1987])

IV Podmiot poznający posiada narzędzie ich względnego odkrywania. (Ingarden [1972a])

V. Aspekt jest tym względem. Aspektów jest wiele. (Ingarden [1987])

VI. Narzędziem ujmowania świata przez aspekty jest język:

VI.A. Nazwa i predykat przez treść; (Ingarden [1972a], [1988])

VI.B. Sąd przez stan rzeczy. (Ingarden [1987], [1972a])

VII. Ogólnie, *treść jest warunkiem dotarcia do tego, co ukryte – co istotne* (z powyższych).

VIII. Stan rzeczy jest *obrazem* struktury wziętej w pewnym aspekcie. (Ingarden [1987])

IX. Obiektywny stan rzeczy jest wyznaczony przez strukturę w określonych warunkach.

X. Intencjonalny stan rzeczy jest korelatem sądu. (Ingarden [1972a], [1988])

XI. Sąd jest prawdziwy, gdy jego intencjonalny korelat jest wyznaczony przez strukturę.

Widać, że jedynie punkty IX i XI są wyłącznie interpretacją. Pozostałe znajdują odzwierciedlenie w tekście.

Widoczny jest modalny charakter zaproponowanej interpretacji. Swoistą modalnością jest przede wszystkim wspomniane w punktach IX i XI *wyznaczanie*.

58. W ujęciu, które proponuję, ontologia stanów rzeczy nie jest ontologią kluczową.

## Bibliografia

- Barwise, Perry [1983] – J. Barwise, J. Perry, *Situations and Attitudes*, MIT Press 1983.
- Borkowski [1995] – L. Borkowski, *Pisma o prawdzie i stanach rzeczy*, Wyd. UMCS, Lublin 1995.
- Biłat [1995] – A. Biłat, *Prawda i stany rzeczy*, Wyd. UMCS, Lublin 1995.
- Biłat [2004] – A. Biłat, *Ontologiczna interpretacja logiki. U podstaw ontologii logicznej*, Wyd. UMCS, Lublin 2004.
- Frege [1977] – G. Frege, *Sens i znaczenie*, [w:] Tegoż, *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 1977, s. 60-88.
- Galewicz [1983] – W. Galewicz, *Prawdziwość a inne wartości poznawcze. Uwagi w związku z Ingardenowską definicją prawdy*, „*Studia Filozoficzne*” 1-2 (206-207) 1983, s. 135-144.
- Hempoliński [2001] – M. Hempoliński, *Prawda*, [w:] A. Nowak, L. Sosnowski (red), *Słownik Pojęć Filozoficznych Romana Ingardena*, Wyd. Universitas, Kraków 2001.
- Ingarden [1960] – R. Ingarden, *Spór o istnienie świata, tom I*, PWN, Warszawa 1960.
- Ingarden [1966] – R. Ingarden, *O różnych rozumieniach prawdziwości w dziele sztuki*, [w:] R. Ingarden, *Studia z estetyki*, PWN, Warszawa 1966, s. 395-415.
- Ingarden [1972] – R. Ingarden, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, red.: D. Gierulanka, PWN, Warszawa 1972.
- Ingarden [1972a] – R. Ingarden, *O języku i jego roli w nauce*, [w:] Ingarden[1972], s. 29-119.
- Ingarden [1972b] – R. Ingarden, *O sądzie kategorycznym i jego roli w poznaniu*, [w:] Ingarden [1972], s. 222 – 259.
- Ingarden [1972c] – R. Ingarden, *O pytaniach esencjalnych*, [w:] Ingarden[1972], s. 327-482.
- Ingarden [1981] – R. Ingarden, *Spór o istnienie świata, tom III*, tłum. Danuta Gierulanka, PWN, Warszawa 1981.
- Ingarden [1987] – R. Ingarden, *Spór o istnienie świata, tom II*, PWN, Warszawa 1987.
- Ingarden [1988] – R. Ingarden, *O dziele literackim*, PWN, Warszawa 1988.
- Ingarden [2001] – R. Ingarden, *O odpowiedzialności i jej podstawach ontycznych*, [w:] Tegoż, *Książeczka o człowieku*, Wyd. Literackie, Kraków 2001;
- Kripke [2007] – S. Kripke, *Wittgenstein o regułach i języku prywatnym*, tłum.: K. Posłajko, L. Wroński, Wyd. Aletheia, Warszawa 2007.
- Perzanowski [1988a] – J. Perzanowski, *Byt*, „*Studia Filozoficzne*” (6 – 7) 1988, s. 63-85.
- Perzanowski [1988b] – J. Perzanowski, *Ontologie i ontologii*, „*Studia Filozoficzne*” (6-7) 1988, s. 87-99.
- Perzanowski [1995] – J. Perzanowski, *The way of truth*, [w:] R. Poli, P. Simons (red.), *Formal ontology*, Kluwer, Dordrecht, 1995.
- Perzanowski [2004] – J. Perzanowski, *Towards combination metaphysics*, „*Reports on Mathematical Logic*” (38) 2004, s. 93-116.
- Putnam [1998] – H. Putnam, *Znaczenie wyrazu ‘znaczenie’*, [w:] Tegoż, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, PWN, Warszawa 1998.



- Rojek [2007a] – P. Rojek, *Podobieństwa rodzinowe i konkretne uniwersalia*, [w:] „Filozofia Nauki” 57 (2007), s. 89-104.
- Rojek [2007b] – P. Rojek, *Czy tropy są wyłączną własnością teorii tropów*, [w:] „Diametros” nr 12 (2007), s. 76-93.
- Rosado Haddock [1991] – G. Rosado Haddock, *On Husserl’s distinction between state of affairs (Sachverhalt) and situation of affairs (Sachlage)*, [w:] T. Seebohm, D. Føllesdal, J. Mohanty (red.), *Phenomenology and the formal sciences*, Kluwer, Dordrecht – Boston – London 1991.
- Smith [2004] – B. Smith, *Beyond Concepts: Ontology as Reality Representation*, [w:] A. Varzi, L. Vicu, *Proceedings of VOIS 2004. International Conference on Formal Ontology and Information Systems*, Turin 4 – 6 Nov. 2004.
- Smith [2005] – B. Smith, *Against Fantology*, [w:] J. C. Marek, M. E. Reicher (red.), *Experience and Analysis*, öbvcsht, Vienna 2005, 153-170.
- Suszko [2000] – R. Suszko, *Odrzucenie aksjomatu Fregego i reifikacja sytuacji*, Wyd. UMCS, Lublin 2000.
- Szymura [2007] – J. Szymura, *Problem istnienia prawdy*, [w:] Sz. Drzyżdzyk (red.), *Wymiary Prawdy. Sympozja 1*, Wyd. PAT, Kraków 2007.
- Twardowski [1965] – K. Twardowski, *O czynnościach i wytworach*, [w:] Tegoż, *Wybrane pisma filozoficzne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965.
- Wiśniewski [1995] – A. Wiśniewski, *O logice stwierdzania*, [w:] J. Pańniczek [red.], *Między logiką a etyką. Prace ofiarowane Profesorowi Leonowi Kojowi*, Wyd. UMCS, Lublin 1995.
- Wittgenstein [2004] – L. Wittgenstein, *Tractatus logico – philosophicus*, tłum.: B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 2004.
- Woleński [1993] – J. Woleński, *Metamatematyka a epistemologia*, PWN, Warszawa 1993.
- Woleński [2001] – J. Woleński, *Epistemologia, tom II*, Wyd. Aureus, Kraków 2001.
- Woleński [2003] – J. Woleński, *Ingardenowskie rozumienie prawdziwości w świetle semantyki*, [w:] J. Perzanowski, A. Pietruszczak (red.), *Od teorii literatury do ontologii świata*, Wyd. UMK, Toruń 2003, s. 209-226.
- Wolniewicz [1985] – B. Wolniewicz, *Ontologia sytuacji. Podstawy i zastosowania*, PWN, Warszawa 1985.